

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

W sobotę, 19 kwietnia, w hali sportowej w Kozach odbył się turniej tenisa stołowego. Wzięło w nim udział 23 związkowców, którzy walczyli o puchar przewodniczącego Zarządu Regionu, Marcina Tyrny.

Swe reprezentacje wystawiły komisje „Solidarności” z bielskich spółek: Enion, Finnveden, Grammer Automotive Polska, Nemark Poland, Energoservice i Enion oraz z Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego. Zwycięzcą turnieju został jeden z naj-



Swój puchar odbiera zwycięzca rozgrywek, Tadeusz Durka ze spółki Nemark.



Pamiętkowe zdjęcie uczestników turnieju.

starszych jego uczestników, 50-letni Tadeusz Durka ze spółki Nemark. Kolejne miejsca zdobyli: Andrzej Wiśniński (MZK), Zdzisław Kocik (Enion), Andrzej Wójcik (MZK), Bogdan Michnowicz (Enion), Marek Stefanik (MZK), Tadeusz Płosa i Jacek Bodziony (obaj Enion). - Cieszę się, że odbył się ten turniej, że związkowcy chcą się spotykać także poza pracą, że mają swoje sportowe zainteresowania i pasje. Jesteśmy otwarci na inne tego typu propozycje - powiedział Marcin Tyrna, gratulując wszystkim uczestnikom turnieju, jego zwycięzcom oraz głównemu organizatorowi, Piotrowi Górnemu, przewodniczącemu „Solidarności” ze spółki Finnveden.

ROZWOJOWE SZKOLENIE

Od 1 do 4 kwietnia w Żywcu i Bielsku-Białej odbyło się szkolenie z zakresu rozwoju i pozyskiwania nowych członków związku. Zajęcia prowadzili trenerzy z Komisji Krajowej: Agnieszka Rybczyńska i Janusz Zabiega. Były to szkolenia podstawowe, w których uczestniczyło 60 osób.

Od kilku lat jednym z priorytetów działania „Solidarności” jest praca na rzecz rozwoju i pozyskiwania członków związku. Chcemy podejmować różnorakie działania, które mają owocować nie tylko powstawaniem nowych organizacji związkowych, ale też wzrostem ilości członków w już istniejących organizacjach związkowych.

Podczas szkolenia omówiono podstawowe elementy charakteryzujące działania, które mogą wspomóc nasze wysiłki na rzecz rozwoju organizacji zakładowych. W dyskusji ustalono, że najważniejszymi czynnikami decydującymi dzisiaj o sile związku jest z jednej strony liczba członków, a z drugiej - świadomość członkostwa, czyli wiedza, dlaczego zorganizowaliśmy się w związek.

W czasie dyskusji stwierdzono, że nawet sto lat działalności związków zawodowych na świecie nie spowodowało uchwalenia takiego prawa, które w pełni zabezpieczałoby interesy pracowników. Nadal, niestety, mamy do czynienia z tym, że zysk jest ważniejszy od człowieka. Brak organizacji związkowej sprawia, iż pracodawca nie ma partnera do rozmów, więc podejmuje decyzje korzystne tylko dla niego.

Zdobyte przez naszych liderów informacje na tym szkoleniu zaczynają procentować. Zauważamy wzrost li-

czebności członków związku w istniejących organizacjach. Zachęcamy wszystkich, którzy chcą się organizować, do skontaktowania się z Działem Rozwoju Związku w Zarządzie Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność” (tel. 033/812-67-93).



Janusz Zabiega podpowiada podbeskidzkim związkowcom, jak skutecznie rozwijać i wzmacniać „Solidarność”.

Nie będzie strajku...

WYWALCZYLI PODWYŻKI PŁAC

Pracownicy bielskiej spółki GE Power Controls, czyli dawnej Fabryki Aparatów Elektrycznych Ape-na, musieli sięgnąć po strajkowy oręż, by wymusić na dyrekcji podwyżki płac.

Związkowcy od dawna argumentowali, że pracują w jednym z największych na świecie i najbogatszych koncernów, a ich zarobki nie osiągają nawet krajowej średniej.

- Pracujemy w wielkim międzynarodowym koncernie, a nasz zakład zaliczany jest do najlepszych i najbardziej dochodowych. Uważam, że załozdze należą się lepsze płace. Nasze zarobki są pięciokrotnie mniejsze od tych, jakie dostają nasi koledzy w zachodniej Europie, a na dodatek z roku na rok ta przepaść się powiększa. Jesteśmy realistami i nie domagamy się zachodnich zarobków, ale przynajmniej trzeba zahamować to rozwarstwienie wynagrodzeń. Do poziomu płac europejskich dojdziemy zapewne za wiele lat, ale trzeba przynajmniej zacząć zmierzać w tamtą stronę... - mówi Edward Kubas, szef „Solidarności” w GE Power Controls.

Wielomiesięczne negocjacje płacowe w spółce nie przyniosły żadnego skutku. Związkowcy chcieli podwyżek rzędu 500 złotych na osobę lub równego podniesienia płac o 18 procent. Zarząd spółki zaoferował z kolei co najwyżej pięcioprocentowe podwyżki, co dla pracowników produkcyjnych oznacza wzrost płacy o 90 - 140 złotych. - To było nie do przyjęcia - mówi Edward Kubas. Już w styczniu „Solidarność” i Związek Zawodowy Metalowców wspólnie zorganizowały referendum strajkowe. Wzięło w nim udział 508 pracowników, z których aż 427 poparło żądania związków zawodowych i zadeklarowało gotowość udziału w strajku. W kwietniu, po fiasku kolejnych negocjacji, związkowcy postanowili sięgnąć po ten oręż. 8 kwietnia w spółce odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Stanął cały zakład. Związkowcy zapowiedzieli, że jeśli nie dojdzie do porozumienia, to rankiem 15 kwietnia w bielskim zakładzie GE Power Controls rozpocznie się bezterminowy strajk generalny. Potem data ta, na prośbę dyrekcji, została przesunięta o dwa dni. Do porozumienia doszło wieczorem, 16 kwietnia, po wielogodzinnych, momentami bardzo dramatycznych negocjacjach. - Kilkakrotnie wydawało się, że będziemy zmuszeni zerwać rozmowy, ale w końcu udało się wypracować kompromis - mówi Edward Kubas. Ten kompromis to klasyczne „spotkanie w połowie drogi” - pośrodku między wcześniejszymi propozycjami dyrekcji i żądaniami związkowców. Podwyżki wyniosą 250 złotych miesięcznie na każdego pracownika (czyli około 11 procent) z wyrównaniem od stycznia tego roku. Dyrekcja zobowiązała się też do corocznego podnoszenia płac, przynajmniej trzy procent powyżej poziomu inflacji. - Jestem po spotkaniach na wydziałach. Widziałem, że ludzie są zadowoleni z tych podwyżek. Jestem przekonany, że wywalczyliśmy wszystko, co było możliwe do wywalczenia - podkreśla Edward Kubas.

Związkowy protest w Słowenii

SOLIDARNOŚĆ ZOBOWIĄZUJE

W Lublanie, stolicy Słowenii, odbyła się międzynarodowa demonstracja związkowców. W trzydziestotysięcznym tłumie nie zabrakło przedstawicieli polskiej „Solidarności”, w tym także reprezentantów tego związku zawodowego z Podbeskidzia.

Demonstracja związkowców z całej Europy zorganizowana została 5 kwietnia przez Europejską Konfederację Związków Zawodowych w ramach kampanii pod hasłem „Europejscy pracownicy potrzebują podwyżek płac”.

Związkowcy chcieli zwrócić uwagę na spadającą siłę nabywczą płac Europejczyków, na ograniczenia płacowe, zwłaszcza w sferze budżetowej, oraz rosnące dysproporcje płacowe pomiędzy kadrą menedżerską a szeregowymi pracownikami oraz różnice w zarobkach kobiet i mężczyzn. - Nazwa naszego związku



Reprezentacja podbeskidzkiej „Solidarności” na ulicach Lublany.

do czegoś zobowiązuje. Solidarnie poparliśmy postulaty Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych, tym bardziej, że są one też naszymi polskimi postulatami. Od dawna nasz związek walczy o godziwe płace dla wszystkich. Niskie płace są barierą rozwoju Europy, ale tak samo i Polski - mówi Krzysztof Chudzik, wiceprzewodniczący podbeskidzkiej „Solidarności”, który wraz z trójką innych przedstawicieli regionu, Bronisławą Bożałkińską, Markiem Boguszem, Bogdanem Szozdą i Michałem Markiem, uczestniczył w lublańskiej demonstracji. Podkreśla, że w międzynarodowym tłumie był dumny, że nosi znaczek „Solidarności”. - W Polsce już o tym zapominamy, ale tam nasz emblemat był przez wszystkich rozpoznawany i traktowany jak znak wolności i zwycięstwa - relacjonuje Chudzik. (ak)